

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie 70 hal.

Num. r pojedynczy kosztuje
30 hal.

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Beklamacye będą uwzględ-
niane do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy alicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia h. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 40 hal., które należy
uiścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

Ojcowie szkolnictwa.

XVII.

Dr. Płażek Edwin. Najjaśniejsza to postać w szeregu naszych „ojców szkolnictwa“. W młodych latach był starostą*), przeprowadzał wybory po galicyjsku, a nawet sam sięgnął po mandat poselski. Prędko jednak przyszedł do przekonania, że karyera jego nie jest w parlamencie, więc przeniósł się na stanowisko referenta administracyjnego w Radzie Szkolnej krajowej, skąd powołany został na szefa sekcyjnego do ministerium oświaty.

Tak na stanowisku starosty jak i referenta w Radzie Szkolnej krajowej miał sposobność przekonać się z autopsyi o nędzy nauczycielskiej i mizernym stanie szkolnictwa galicyjskiego — a będąc człowiekiem o rzadkiej dobroci serca i szlachetnego sposobu myślenia, nadto otrząsnąwszy się w ministerium z resztek pokostu *urzędnika galicyjskiego*, obracając się w atmosferze ludzi o szerszych poglądach — nabył szlachetniejszych pojęć i wyobrażeń o dobrych rządach, aniżeli je mieli ludzie dotychczas dzierżący władzę szkolną. Tym sposobem nabył przymiotów ducha i serca, kwalifikujących go w większej mierze jak innych, do stanowiska, jakie zajmuje obecnie. Powodując się rozumem i sercem, stał się istotnie „ojcem“ nauczycieli i wzorowym kierownikiem szkolnictwa.

Powiedzieliśmy „ojcem“ — i nie jestto czeza nazwa, gdyż obecny wiceprezydent jako prawdziwy ojciec rodziny, trzyma w zanadrzu i łaskę i karę, szafując łaską w jak najobszerniejszem tego słowa znaczeniu — zaś kar używa, tylko w razach ostatecznych. Ten duch prawdziwie pedagogiczny, jaki dr. Płażek wniósł w zatęchłą atmosferę naszej magistratury, tchnął otuchę w nauczycielstwo, powiał orze-

źwiająco po wyschłych i spieczonych niwach naszej oświaty publicznej, a gdy Najwyższy udzielił wiceprezydentowi sił i zdrowia — szkolnictwo nasze odżyje niebawem, bo nabierze sił do dalszego rozwoju.

A był już czas ostateczny, czas do poprawy stosunków pod tym względem. Duch bowiem panujący do r. 1901, zabijał powoli organizm skądinąd zdrowy, właśnie przez w wysokim stopniu niepedagogiczne działanie naszego ministra dra Hartla, ubezwładniał całą instytucję krajową, utrzymywaną olbrzymim nakładem, wyciskany w kraju ciemnym i nadzwyczaj ubogim.

O duchu zatrutym i niezdrowym, który toczył naszą magistraturę, świadczy następujący fakt charakterystyczny. Oto kiedy dr. Płażek wygłosił znaną swą przemowę w odpowiedzi na powitanie go przy objęciu swego urzędu, jeden z radców *śmielszej natury*, przywykły do rządów dra Bobrzyńskiego zawyrokował: „że dr. Płażek nie jest odpowiednim na to stanowisko, gdyż pobłażliwością rozluźni karność między nauczycielstwem, że wygląda więcej na „dziadzia“ niż na przełożonego, i że prędko musi go czekać spensjonowanie!

* * *

Z tego cośmy tutaj wyluszczyć się starali, widać jak na dłoni, że system fabrykowania radców szkolnych przeżył się — nie odpowiada już celowi. Dzisiejsze nauczycielstwo żąda stanowczo i kategorycznie ażeby ci, którzy je mają sędzić i kontrolować, byli w całym tego słowa znaczeniu ludźmi fachowymi tj. teoretycznie i praktycznie wykształceni.

Rozumiemy znakomicie, że ludzie na tak wysokim stanowisku powinni mieć uniwersyteckie wykształcenie — ale żądać musimy w interesie szkolnictwa, aby mieli i *praktyczne wykształcenie*, nabyte w izbie szkolnej. Dopóki to się nie stanie, nasza magistratura narażoną będzie ciągle na robienie eksperymentów kosztem postępu i kosztem nauczycieli. Podobnie jak „znawca“ malarstwa, muzyki, *nie stworzy* ani malarstwa ani muzyki, gdyż do tego potrzeba

*) Stanowisko starosty pojmował szlachetniej, aniżeli to czynią ludzie, poświęcający się temu zatrudnieniu. Obok sprawowania urzędu, był także obywatelem, a jako taki nie wyszukiwał swej władzy w celach osobistych, lecz szedł ludności biednej i ciemnej z istotną pomocą. (Przyp. aut.)

talentu i iskry Bożej — tak samo w szkolnictwie „znawcy“ — nie zdołają szkolnictwa pchnąć na nową tory, bo brakuje istoty rzeczy, podstawowych rzeczy. Nie pomoże im obniżanie znaczenia pracy nauczycielskiej i wychowawczej, bo praca ta w swoich skutkach jest tak doniosła, do pracy tej potrzeba pracowników tak wyszkolonych pod każdym względem, że gdy tych warunków braknie — rezultaty są znikomą małe, wprost nie możliwe do osiągnięcia.

W ostatnich czasach na scenie teatrów miejskich pojawiła się sztuka p. t. „*Flachsmann* jako wychowawca“, którą napisał nauczyciel ludowy Otto Ernest Schmidt. Krytyka oddaje olbrzymie pochwały tej sztuce, bo istotnie napisana jest z wielkim talentem; charakterystyka osób jest wspaniała, treść wzięta z życia szkolnego, oddaje rzecz wprost świetnie. Nie będziemy tu przytaczać treści, gdyż nie miejsce po temu, zaś ciekawych odsyłamy do „*Miesięcznika pedagogicznego*“ (Nr. 6. i 9. z r. 1902). Wspomnimy tylko tyle, że stosunki szkolne, przedstawione w tej sztuce, dziwnie przypasować można do naszych stosunków. Wszystkie te niegodziwości i łajdactwa znajdują się i u nas, tylko *w jeszcze wyższym stopniu!*

Odnosnie do naszych stosunków uderza jeszcze jeden szczegół a mianowicie ten, że w naszym oplakanem szkolnictwie nie ma takiego inspektora jak dr. Prell, człowieka tak fachowego pod każdym względem, o tak szerokich poglądach, o takiej obowiązkowości, a przytem prawości nieskazitelnej i dobroci serca, choćbyśmy go szukali ze świecą tak między inspektorami powiatowymi, począwszy od Husiatyna a skończywszy na Białej — jakoteż między inspektorami, przesiadującymi *pod kawkami!*



Do

P. T. Nauczycieli (Nauczycielek), c. k. Inspektorów szkolnych, Dyrektorów i Dyrektorek

ODEZWA.

Staraniem zjednoczonej prasy pedagogicznej wyjdzie niebawem nakładem Wydawnictwa artystycznych reprodukcji heliograficznych portret

Dra EDWINA PŁAŻKA,

wiceprezydenta c. k. Rady Szkolnej krajowej.

Wydawnictwo to podjęto na życzenie szerszego ogółu z pietyzmu dla osoby, która w kraju tak przez cały stan nauczycielski jak i przez społeczeństwo doznaje wielkiego szacunku i miłości.

Powszechną sympatyę jaką zyskał sobie Dr. E. Płazek, zawdzięcza on wielkim zaletom swojego charakteru. Objawszy ster rządów naszego szkolnictwa, postawił sobie, jako zasadę rządzenia: „rozumem i sercem“. ... Zasadzie tej wierny przez całe życie — niesie dziś ukojenie w zniechęcone do niedawna szeregi nauczycielskie, stara się stan ten moralnie i materialnie dźwignąć, broni honoru jego, myśli o dal-

szej poprawie bytu i stosunków służbowych, chce bowiem uczynić stan nauczycielski zadowolonym w przekonaniu, że tylko rozmiłowany w zawodzie swoim i zadowolony nauczyciel, może skutecznie pracować dla narodu i ojczyzny.

Maż taki zasługuje w całej pełni aby nauczycielstwo, odwdzięczając się za jego życzliwość, poparło piękną myśl, podjętą przez zjednoczoną prasę.

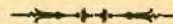
Podpisani zwracają się przeto do wszystkich P. T. Nauczycieli (Nauczycielek), c. k. Inspektorów szkolnych, Dyrektorów (Dyrektorek) z prośbą o poparcie naszej myśli, którą w czyn zamienić pragniemy jak najspieszniej.

Przedpłata wynosi 6 kor. za 1 egz. heliografury w rozmiarach 48/63 cm. wielkości. — Dla nauczycieli (nauczycielek) za pośrednictwem czasopism nauczycielskich wynosi **tylko 3 korony**. Przedpłatę odsyłać należy wprost do jednej z redakcyi czasopism pedagogicznych.

Za Komitet:

| | |
|--|---|
| <i>Edmund Cenar</i> Redakcyja „Gazety nauczycielskiej“ Lwów | <i>Józef Gutowski</i> Redakcyja „Szkolnictwa“ Nowy Sącz |
| <i>Mikołaj Haraszkiewicz</i> Redakcyja „Rodziny i Szkoły“ Lwów | <i>Ludwik Pierzchała</i> Redakcyja „Szkoły“ Lwów |

Stanisław Rosół
Redakcyja „Gazety szkolnej“
Kraków.



KRZYWDA WOŁAJĄCA O POMSTĘ.

(Głos do wszystkich posłów).

«Państwo, w którym nie ma sprawiedliwości,
jest bandą rabusiów i złodziei»

Św. Augustyn.

I.

Ruch ludowy zaznaczył się od czasu, gdy kilku posłów włościańskich weszło w skład naszego Sejmu. Jak ruch ten oceniła odrazu partya rządząca, dowiadujemy się najlepiej z Nr. 35. „*Czasu*“ z dnia 12. lutego 1896, w którym organ ten, po zamknięciu sesyi sejmowej, nazywa wybór do Sejmu posłów włościańskich faktem brutalnym, i narzeka, że przez nich wyprowadzonym został cały Sejm z dotychczasowej równowagi (!), że oni to wycisnęli lży drogocenne itp.

Posłowie włościanie — pisze „*Czas*“ — byli fonografami do interpelacyi i wniosków, popisywali się rzeczami, których nie rozumieli, byli powodem straty czasu. I takich to posłów wybrano odrazu do najważniejszych komisyi, słuchano cierpliwie, czasem nawet podziwiano, starano się nawet na wysłuchanie o ich względy, a po całym szeregu doświadczeń nie przestano upatrywać czegoś nadzwyczajnego (po prostu mówiąc, stracono równowagę zdrowych zmysłów i dlatego też Sejm wyszedł z równowagi) — czegoś godnego zastanowienia, w smutnem tylko i *zupełnie niewłaściwem wejściu włościan do Sejmu.*

Oburzenie na chłopów, że weszli do Sejmu, że śmiają się upominać choćby o trochę sprawiedliwości, wzrosło tak dalece, że jeden z posłów partyi konser-

watywnej rzuca w izbie sejmowej, w sposób gburowaty, obelgę w twarz posłowi włościańskiemu.

Na posiedzeniu sejmowym z dnia 12. lutego 1897 podniósł poseł Andrzej Potocki, „że z ruchu ludowego to go bolało, iż na wiecach ludowych występowano przeciw szlachcie, która zawsze starała się o uświadomienie ludu. Szlachta nie liczyła na wdzięczność, ale zobaczywszy na wiecach nienawiść, musiało ją to zaboled“.

Wierzymy mocno w ten ból, nie mamy też przyczyny powątpiewać, jakoby szlachta nie starała się o uświadomienie ludu, nie chciała i nie starała się ulżyć gminom w zakładaniu szkół nowych.

Artykuł 24. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 250 orzekł przecieź najwyraźniej, że *wszystkie wydatki na utrzymanie szkół ludowych ponoszą właściwe gminy*, zaś obszary dworskie czyli inaczej szlachta, której podniesienie oświaty i uświadomienie ludu „*zawsze na sercu leżało*“, chcąc przyjść z pomocą gminom w utrzymaniu szkół, *miały tylko przyczynić się do opędzenia tych wydatków w stosunku w art. 18. tejże samej ustawy za zasadę przyjętym*.

Powołana ustawa szkolna orzeka wyraźnie, że obszar dworski ma się przyczynić do zakładania i utrzymania szkół. Gdybyśmy do tych prestacji ustawowych dodali ponad to prestacyjne datki i darowizny w gruntach, budulcu i opale szkolnym, uzyskalibyśmy potężne sumy i cyfry, udowadniające „*dobrze chęci*“ szlachty dla ludu.

Ustawa ta na pozór nie była wcale złą i niesprawiedliwą, a jednak właśnie **to przyczynianie się obszarów dworskich do utrzymania szkół**, ta niby „*ofiara*“ ze strony szlachty, stała się **przyczyną rozbudzenia ruchu ludowego**.

Kto wiatr sieje, burzę zbiera!... Prawda to odwieczna, i oby już chciało ją zrozumieć nasze społeczeństwo, a uchroniłoby się od wielu podobnych skutków, które można nazwać rozczarowaniem.

Rozczarowaniem bowiem wielkiem było, że ludek ten nasz ciemny, taki spokojny, poczciwy, potulny, który za mizerny kawałeczek lichej kielbasy, za kilka szklanek kwaśnego piwa, spieszył do urny wyborczej i bez namysłu wybierał na posłów do Sejmu, do Rady państwa, członków partyi rządzącej; że ludek ten budzi się naraz i chce sam brać udział w pracach sejmowych, i w tym celu wybiera posłów z pśród siebie, a ci znowu *niszczą równowagę* zdrowych zmysłów partyi rządzącej.

Przewrót tak wielki w narodzie nie powstał od razu; musiało być coś, co przez dziesiątki lat ruch ten rozbudzało, rozdmuchiwało, potęgowało — a w końcu spowodowało jego wybuch.

Jak wspomniano powyżej, **najważniejszą przy-**

czyną powstania ruchu ludowego w Galicyi, był art. 18. i 24. ustawy szkolnej z dnia 2. maja 1873. Dz. ust. kraj. Nr. 250.

Wydaje się to na pozór wprost nieprawdopodobnem! Jak tu bowiem pogodzić ruch ludowy, posłów włościańskich w Sejmie, nienawiść przeciwko szlachcie na wiecach — i *dwa paragrafy* ustawy szkolnej?...

Ustawa wzniankowana, **to właśnie ten wiatr**, który przez zwyż ówieró wieku rozdmuchiwał i podsycał ruch ludowy, to owa nitka siarczana, która tłać się od roku 1873, wybuchła wreszcie straszliwym płomieniem i sprowadziła tak wielką katastrofę.

Dla uzasadnienia tego twierdzenia, należałoby zebrać znaczny materiał dowodowy, lecz o ten dosyć trudno, albowiem spoczywa pod kluczem w biurach naszych Władz szkolnych, a tam nie każdemu dostępcno, a oraz, że nikomu dotąd **nie przyszło na myśl** prowadzić wykazy statystyczne w tym właśnie kierunku, któreby to daty, powyższe twierdzenie poprzeć mogły.

Mamy do dyspozycyi pod ręką tylko dwie książki, na treści których opieramy nasze wywody. Jedna z nich nosi tytuł: *Zbiór najważniejszych okólników i rozporządzeń zasadniczych c. k. krajowej Rady Szkolnej. Lwów 1888* — i ta stanowi dokument urzędowy; druga zaś, to mała, lecz niemniej cenna broszurka p. t. „*Fundusz szkolny miejscowy*“ napisana przez p. J. Ig. Kowalskiego, nauczyciela c. k. Seminaryum naucz. męskiego w Krakowie, wydana w Tarnowie w r. 1892.

Wprawdzie mały to materiał dowodowy — lecz zupełnie wystarczający, bo jedna z tych książek jest aktem urzędowym, którego datom *nikt sprzeciwić się nie będzie*; w drugiej znajdujemy także wiele urzędowych a więc zupełnie wiarygodnych reskryptów i rozporządzeń władzy szkolnej krajowej.

Od roku 1873 począwszy, wydawała Rada szkolna krajowa na podstawie art. 18 i 24 ustawy szkolnej orzeczenia organizacyjne dla szkół ludowych i początkowo zakładała szkoły w gminach *większych i zamożniejszych*, które same, dla siebie stanowiły osobny zakres szkolny; później zaś, tak może około ósmej dziesiątki lat zeszłego stulecia, zaczęła zakładać szkoły także w gminach *mniejszych, uboższych*, i nawet łączyła gmin kilka (2, 3 a nawet 4. i więcej) w jeden związek szkolny.

Praca w tym kierunku postępowała szybko, czego dowodem liczne reskrypta Rady Szkolnej krajowej, jak n. p. na stronie 181 „*Zbiór rozporządzeń*“ Nro 119, mianowicie reskrypt z dnia 22. maja 1879 l. 2.735, którym wezwane zostały wszystkie Rady Szkolne okręgowe do przedłożenia wykazu gmin, w których powstać winne nowe publiczne szkoły ludowe. Razem jednakże z szybszem tempem tej pracy, **rosła także i coraz większa niechęć ludzi dla szkoły i dla oświaty ludowej**,

a oraz coraz większa nienawiść do obszarów dworskich, do szlachty. Przyczyny tej niechęci, tej nienawiści należy szukać w *reskrypcie Rady Szkolnej krajowej z dnia 28 grudnia 1878 do l. 3950.*

W książeczce p. t. „*Fundusz szkolny miejscowy*“ znajdujemy na stronie 9. „że Rada Szkolna krajowa, wydając orzeczenia organizacyjne dla każdej szkoły, oznacza w ustępie drugim tegoż orzeczenia, w jakim stosunku mają strony konkurencyjne t. j. obszar dworski i gmina, przyczyniać się do ponoszenia każdego 100 zlr. wydatku, pochodzącego z mocy art 24. ustawy szk. z dnia 2 maja 1873 Nr. 250., względnie z 2. lutego 1885 Nr. 29 tj. *na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych.*

Z początku szła ta sprawa gładko i składnie — ale nie długo! Już rok 1878 staje się do pewnego stopnia rokiem krytycznym. Nie tylko bowiem w roku tym wydany został reskrypt powyżej wspomniany do l. 3.950, lecz nadto w owym roku zjawia się fakt, *znamienny burzę*, powstała na mocy ustawy szkolnej z r. 1873. W pięcioletnim więc już przeciągu czasu potrafiła ta ustawa wywołać *ruch ludowy*, który wprawdzie nie zmanifestował się jako taki na zewnątrz, lecz był to ruch w najwłaściwszym znaczeniu tego wyrazu t. j. *jazda włościan ze wsi do miasta i napowróć.*

Stwierdza to dokładnie reskrypt Rady Szkolnej krajowej z dnia 31. października 1878 l. 7.102, umieszczony na stronie 171, Nr. 108 „*Zbiór okólników Rady Szkolnej krajowej*“.

„*Abschrift eines Erlasses des Hohen k. k. Ministerium für Cultus und Unterricht. Wien am 27 Juni 1878, an die k. k. Landesschulbehörde für Galizien. Zl. 12 123.*— Aus einer *grossen* (z podkreśleniem zwracam uwagę na ten wyraz) Anzahl von Recursen, Beschwerden und Ansuchen um Unterstüttzungen habe ich ersehen, dass bei der Durchführung der Normen für den Bau und für die Einrichtung von Volksschulhäusern *nicht überall mit der nöthigen Rücksicht* auf die Vermögensverhältnisse der betreffenden Schulgemeinden vorgegangen wird“.

Zapytujemy teraz — a kto to rekursuje?... Zawsze ten, kto czuje się pokrzywdzony orzeczeniem władzy. Te zaś liczne rekursy nie wnosiły pojedyncze jednostki włościańskie, lecz *całe gminy*, i to jak zaznacza powyższy reskrypt ministeryalny „*eine grosse Anzahl*“ a więc liczne gminy burzyły się już wówczas. (bo kto rekursuje, ten się burzy przeciw narzuconym mu obowiązkom).

To pierwsza faza ruchu ludowego...!!

(Ciąg dalszy nast.)



Nasi najserdeczniejsi przy robocie.

Wiadomo powszechnie, że liczba ukończonych seminarzystów stoi nietylko w rażącym stosunku do rzeczywistych kandydatów nauczycielskich, ale nadto w żaden sposób zapelnąć nie można braku sił nauczycielskich. Dzieje się zaś tak dla tej przyczyny, że *opiekuńcze władze* nie myślą wcale o gruntownej poprawie bytu nauczycielom ludowym, jeno co kilka lat raczą im rzucić kość — w postaci nędznych kilkudziesięciu koron rocznie, co też powoduje *masową emigrację* młodych sił do innych zawodów bądź państwowych bądź autonomicznych.

Ucieczka z zawodu nauczycielskiego przysparza wiele troski najwyższej administracji szkolnej, o czem przekonuje *tajny okólnik* c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty w Wiedniu z daty 21. października 1902 przesłany do c. k. Ministerstwa Bośni i Hercegowiny — nam jednak doniósł wiatr pomyślny, że ów tajny okólnik nadszedł równocześnie do wszystkich ministerstw austr. *z prośbą*, aby wydały swoim podwładnym urzędom polecenie, *żeby w przyszłości* żadnego stałego nauczyciela nie przyjmowano do służby państwowej, dopóki nie przedłoży dokumentu, że ze służby szkolnej *należycie* t. j. po myśli art. 37 gal. ust. szk. uwolnionym został, względnie, *żeby* takiemu nauczycielowi tylko pod tym warunkiem przyrzeczono przyjęcie do służby państwowej, jeżeli w odpowiednim terminie przedłoży taki dowód. Od prowizorycznych nauczycieli należy wymagać tylko dowodu, że władza szkolna powiatowa została o wystąpieniu kandydata ze służby nauczycielskiej już powiadomiona (wäre nur der Nachweiss zu fordern, dass die vorgesetzte Bezirksschulbehörde von dem Austritte verständigt worden sei). Dalej zwraca okólnik szczególną uwagę *na to*, że osoby, które podczas uczęszczania do semin. naucz. pobierały stypendyum *państwowe* (Staatsstipendium), mają *przed przyjęciem* do innej służby państwowej wykazać się, że już nie są obowiązani do pozostawiania w służbie nauczycielskiej, albo że zwróciły pobrane stypendyum.

Nota powyższa ma ten cel, aby *utrudnić* nauczycielom przejście do innego zawodu. Pan minister oświaty nie będzie miał może nic przeciw temu, jeżeli obecnie *wskażemy nauczycielstwu sposób*, w jaki ze służby szkolnej *najwygodniej* wydostać się oraz w inną służbę państwową bez utrudnień i zażaleń wstąpić mogą.

Prowizorycznym nauczycielom wystarczy *zawiać* o wystąpieniu Radę Szk. powiatową zwykłą kartką korespondencyjną za 5 halerzy — gdy zaś chcą być grzeczni, *naówczas* napisać mogą na arkuszu papieru doniesienie bez stempla, że *więcej* nie przyjdą do służby i przy pomocy osobnego napisu —

wręczyć je do dziennika Rady Szkolnej okręgowej. Napis ów stanowić będzie wymagany dowód zawiadomienia władzy szkolnej o wystąpieniu.

Stali nauczyciele muszą natomiast wypełnić ustawowy obowiązek, na który powołuje się tak wspaniale zacytowany okólnik, a więc zgłoszenie o uwolnienie ze służby należy wnieść 3 miesiące przed zakończeniem roku szkolnego (§. 43. Regulam.) do Rady Szk. okręgowej.

Na podstawie dotychczasowego bolesnego doświadczenia, mianowicie, że szlachecka większość sejmowa *nie myśli* wcale o należytem uregulowaniu płac nauczycielskich, czego dowodem, iż zebrane *miliony* z podwyższenia opłaty piwa, które w pierwszym rzędzie *przypaść miały* na regulację płac naszych, obraca na inne cele — a nauczycielstwo ludzi obietnicą „systematycznego“ podwyższenia, co trwać może *dziesiątki lat* — chyba, że dostaniemy się w *wpierw* pod „*inną opiekę*“, przeto po dokładnem rozważeniu całej sprawy — radzimy młodemu Kolegom, iż póki są *jeszcze młodzi, zdrowi i wolni*, obrócili się plecami do szkoły i szukali innego zawodu, chociażby nawet rok lub dłużej spędzić musieli na praktyce. *Nie ma bowiem innej drogi do wyjścia* — już raz zrobionem być *musi cesarskie cięcie!*

Dotychczasowego wyzysku dłużej cierpieć niepodobna. Jakiem prawem żądają od młodych ludzi *olbrzymich ofiar*, ażeby przy *bacie i głodzie* pracowali w szkole, skoro im i ich rodzinom *świta* gdzieindziej *szczęśliwsze życie!*

Obowiązkiem starszych nauczycieli zachęcać młodszych kolegów do *masowej emigracji*, bo wówczas za rok lub za dwa *zmuszeni* będą nasi „*opiekunowie i dobrodzieje*“ przeprowadzić gruntowną regulację płac naucz., w przeciwnym razie szkoły stać będą *pustkami*, chociażby seminarya naucz. utworzono *nawet we wszystkich miastach powiatowych.*



Tylko naprzód!!

(Głos z kraju).

Rok 1903 miał być dla nauczycielstwa w Galicyi *rokiem nowych nadziei i wielkich oczekiwań!* już choćby dlatego, że *nieboszczyk* nie zbyt dla naszego stanu różowy a jednak był *cośkolwiek* życzliwym.

Wiec zrobił swoje — wydelegowana komisya wiecowa *ma prowadzić dalej rozpoczętą akcyę*, jako wyraz całego nauczycielstwa — ale niestety *wyrywa się* coś z jej rąk.

Pojedyncze koła nauczycielskie jak w Krakowie i we Lwowie *rozpoczynają nową akcyę i dają niejako wskazówkę* wybranej komisji do pójścia „*naprzód*“.

Marnować czasu nie wolno, powinniśmy myśleć o naszej przyszłości *tem bardziej*, iż Rada Szkolna kra-

jowa liczy się z ewentualnością podniesienia płac nauczycielskich.

Jeden z wybitnych członków Rady Szk. krajowej oświadczył, iż Rada Szk. krajowa ma zamiar w najbliższym czasie podnieść dodatki na mieszkanie a potem przystąpić do dalszej akcyi.

Między innymi ma wkrótce zniknąć 4-ta klasa płac, w takim razie zasadnicza płaca nauczyciela wynosiłaby 500 złr. i zniknąłby system klasowy na wsi i miastach, w dalszym ciągu zniknie różnica dzisiejszych typów.

Już rysuje się i gmach — do dziś dnia idealnych planów naukowych — o ile słuchy uchwycić się pozwalają, to już i sam twórca tychże — nie uważa swego dzieła za „*arcydzieło*“ a nawet sam wystąpił z pewnymi zmianami.

Zatem zwrot na lepsze; — dlaczego chwili tak poważnej, w której podnoszą się różne głosy różnych stanów, walczących o swój byt, w szeregu tych głosów *braknie* też naszej komisji wiecowej.

Walka już rozpoczęta; — tam żadne zwlekanie, żadne oczekiwanie nie powinno mieć miejsca, bo szkoda pozostaje niepowetowana. Niech głos biednych serc nauczycielstwa ciężko się wydobywający, *obudzi komisję z letargu*, i niech wejdzie ona na drogę czynu — a dla nas znowu *zabłyśnie* promyk jaśniejszy.

Sursum corda!

* * *

Kraj. Towarzystwo nauczycieli ludowych wniosie na najbliższą sesję sejmową cztery obszernie petycyje; jedną — o uregulowanie stosunków służbowych nauczycieli; drugą w myśl uchwał wiecowych z r. 1901 w sprawach pedagogicznej i dydaktycznej natury; trzecią o podwyższenie emerytur dla spensjonowanych nauczycieli przed rokiem 1901 oraz podwyższenie pensji dla wdów po takichże nauczycielach; czwartą o przeniesienie kosztów utrzymania szkół i nauczycieli na etat krajowy.

Redakcyja.

NOWA USTAWA SZKOLNA.

Uchwalona przez Sejm bukowiński nowa ustawa szkolna otrzymała w lutym b. r. sankcyę cesarską. Najważniejsze postanowienia, które od 1. stycznia b. r. uzyskały moc prawną, przytaczamy tutaj do wiadomości naszych Czytelników, aby wykazać o ile nasza ustawa szkolna pozostaje w tyle — w stosunku do bukowińskiej.

1. Zniżenie lat służby z 40. na 35, atoli tylko dla tych osób, które z 35. rokiem służby osiągnęły równocześnie 60 lat życia.

2. Po ukończonym 10. roku służby, otrzymuje każda siła nauczycielska (z pełną kwalifikacją) 40%, za każdy następny rok służby aż do 25. lat służby

po 2%, zaś od 26. aż do 35. roku służby po 3% z ostatniej swojej płacy razem z dodatkami.

3. Nauczyciele, którzy wysłużyli najmniej 5 lat, lecz nie mają 10. lat służby — na wypadek nieuleczalnej choroby lub niezdolności do dalszej służby, mają te same prawa do zaopatrzenia, jak gdyby wysłużyli 10. lat pełnych.

4. Pensye wdowie uregulowane zostały następująco:

a) po nauczycielach młodszych i *tyczasowych*, którzy wysłużyli 10 lat, otrzymują wdowy 400 kor. rocznie; po 20 latach służby 500 kor.;

b) po nauczycielach stałych bez względu na ostatnie pobory zmarłego, po 10. latach służby 600 kor., po 20 latach 700 kor., po 30. latach 800 kor.;

c) po kierownikach i dyrektorach, którzy wysłużyli 10 lat, 600 kor., po 15. latach 700 kor., po 20. latach 800 kor., po 30. latach 900 kor.

Oprócz tego otrzymać mają wdowy po nauczycielach, które pobierają pensję — podwyższenie o 25% wszelakoż pensya wdowia nie może być niższą od 400 kor. rocznie.

5. Dodatki na wychowanie dla każdego dziecka wynoszą $\frac{1}{5}$ z pensyi wdowiej, wszelakoż suma dodatków nie może przekraczać pensyi wdowy. Dodatki te przyznawane będą aż do ukończonego 24. roku życia albo do czasu jego zaopatrzenia.

6. Każda wdowa po śmierci męża ma prawo do zajmowania mieszkania w naturze przez jeden kwartał albo ma prawo wypłaty jego wartości za przeciąg kwartału.

7. Oprócz tego ma otrzymać każda wdowa na pokrycie kosztów leczenia i pogrzebu t. zw. kwartał pogonny.



Szkolnictwo ludowe na Śląsku.

Według sprawozdania Rady Szkolnej krajowej za rok szkolny 1901/2 było na Śląsku w r. 1901/2:

Szkół ludowych 541. Klas 1284. Z tych jednoklasowych 230 (44%), szkół dwuklasowych 149 (28%), trzyklasowych 51 (10%), czteroklasowych 32 (6%), pięcioklasowych 51 (10%), więcejklasowych 11 (2%).

Wydziałowych 17 (niemieckich); według języka wykładowego: niemieckich 221, polskich 147, czeskich 123, utrakwistycznych 33.

Liczba dzieci uczęszczających na naukę codzienną wynosiła w szk. publ. 97.645, mianowicie: 50.902 chłopców i 46.743 dziewcząt.

Do szkół prywatnych uczęszczało 10.814 dzieci, w tem 2.572 chłopców, 8.242 dziewcząt.

Wcale nie uczęszczało tylko 353 dzieci tj. 0.32%. Nauczycieli i nauczycielek było: a) ze świade-

ctwem kwalifik. 1.109, b) z egzam. dojrzałości 145, c) bez kwalifikacji 34. — Razem 1.288. — Posad nieobsadzonych 6 (sześć). — Nauczycieli religii 451. — Nauczycielek robót ręcznych 321.

ZEBRANIE KONTROLNE NAUCZYCIELI *).

W myśl znanego okólnika zarządziła Rada Szkolna krajowa, aby co trzy miesiące odbywały się zebrania kontrolne nauczycieli, celem zbadania, czy w plwocinach ich nie gnieżdżą się bakcyle Kocha. Pierwsze takie zebranie miało następujący przebieg:

(Plac musztry na błoniach. Nauczyciele stoją w jednym szeregu, ułożonym wedle stopnia ich chudości. Przed nimi z nahajką delegat szkolny. Opodal woźny z mikroskopem i żandarmi).

Delegat (wywołuje nauczycieli po nazwisku).

Nauczyciel 1 (występuje z szeregu): Jestem!

Delegat (wzburzony): Jak? Co? Jestem? Żandarm brać go, żeby na drugi raz wiedział, że w Galicyi mówi się *hier*. To już zakrawa na bunt. (Żandarm odprowadza buntownika do aresztu). Następny!

Nauczyciel 2 (chrząka w podejrzany sposób).

Delegat: Woźny, zbadaj jego plwociny. Jesteś pan podejrzany o posiadanie bakcyli Kocha, wbrew wyraźnemu brzmieniu okólnika. Ja panu wytoczę dyscyplinarkę!

Nauczyciel 2 (wrywa się woźnemu): Panie delegacie, byłem zawsze uczciwym człowiekiem. Jestem 25 lat prowizorycznym zastępcą, a nigdy nie miałem dyscyplinarki.

Delegat (surowo): Milczeć! Władza tego nie lubi! Woźny rób, com rozkazał! Następny!

Woźny (szamoce się z nauczycielem. Żandarmi biegną mu z pomocą. Dwa uderzenia kolbą uspokajają buntownika zupełnie. Woźny otwiera mu obęgamami zaciśniętą szczękę, wyskrobuje łyżką plwociny i rzuca je pod mikroskop).

Nauczyciel 3 (występuje z szeregu i spogląda przerażony, jakby miał nieczyste sumienie).

Delegat (groźnie): Wypluj!

Nauczyciel 3 (pluje krwią i milczy).

Delegat (wzburzony potrząsa nahajką): To bunt! Rewolta! Jak pan śmiesz demonstrować czerwonym kolorem wobec swej władzy przełożonej? Jak pan śmiesz? Czy wiesz czym to pachnie?

Nauczyciel 3 (spogląda przerażony i milczy).

Delegat: Zawieszam pana natychmiast w urzędowaniu. Czerwony kolor pańskiej śliny jest niebezpieczny dla państwa. Anarchistów nie potrzebujemy. Precz stąd!

Nauczyciel 3 (mleczy i ślania się).

Delegat (uśmiecha się gorzko): Tylko bez tych komedij. Nienawidzę symulantów. Żandarm brać go! (podniesionym głosem do wszystkich): Macie oto panowie odstraszący przykład, do czego prowadzi agitacja przewrotowa i stosunki z bakcyliami pruskiego mędrka Kocha. Przypominam panom jeszcze raz surowo okólnik c. k. Rady Szkolnej krajowej. Od siebie dodaję, że najlepszym środkiem na bakcyle, są pielgrzymki odpustowe. Władza wyznaczy stypendya dla tych, którzy zechcą uzupełnić swoje wykształcenie

*) Wyjęte z pisma „Liberum veto“. P. R.

w Kalwaryi na odpuszcie. Panowie, wierzajcie mi: wyższe wykształcenie jest każdemu potrzebne. Żegnajcie panów. Adieu.

(Nauczyciele wznoszą z zapalem okrzyk: Niech żyje! Poczem śpiewają pieśni „kraju rodzinnego“, poleczone przez Radę Szk. kraj.)



ODEZWA

do Szan. Nauczycieli szkół miejskich.

Zachęcony z wielu stron do ponownego wydawania „Mieszczanina“, organu miast i miasteczek, redagować zaczął z dniem 15. b. m. zamiast „Sądeczana“ dwutygodnik p. t. „Mieszczanin“, który omawiać będzie ze stanowiska krytycznego *najżywniejsze kwestye* ekonomiczno-społeczne.

Z uwagi, że inteligencya miast naszych nie interesuje się sprawami szkolnymi a mimo to przypisuje wyłącznie Nauczycielstwu winę niekorzystnych rezultatów z nauki szkolnej, czyli, że Nauczycielstwo *cierpieć musi za winy niepopelnione* — z uwagi wreszcie, że bez poparcia całego społeczeństwa nie może być mowy o rychłym przeprowadzeniu niezbędnych reform w systemie szkolnym, a wszelkie choćby najgłośniejsze uchwały samego Nauczycielstwa pozostaną głosem wołającego na puszczy — przeto „Mieszczanin“ rozszerzać będzie wśród inteligencyi, mającej wpływy, żądania Nauczycielstwa, w interesie rozwoju szkoły, mianowicie:

1. aby szkoła ludowa uznana została za instytucyę krajową;
2. zniesienia Rad Szkolnych miejscowych oraz przekształcenia Rad Szk. okręgowych i wyłączenia ich z pod opieki starostw;
3. usunięcia podziału szkół na typy i nadanie szkole charakteru narodowego;
4. wypracowania nowych planów i książek szkolnych w ścisłym zastosowaniu do celu szkoły ludowej;
5. bezpłatnego dostarczania książek i przyborów szkolnych dla ubogiej młodzieży;
6. aby obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej rozpoczął się z ukończonym 7. rokiem życia;
7. zniesienia dotychczasowych kar aresztu i grzywien a zaprowadzenie przymusu moralnego;
8. zniesienia popisów dorocznych w szkole ludowej oraz zniesienia egzaminów wstępnych do szkół średnich;
9. wprowadzenia instytucyi lekarzy szkolnych;
10. ograniczenia liczby uczniów w każdej klasie do 40; —

wreszcie podczas sesyi sejmowej popierać będzie żądania Nauczycielstwa o polepszenie bytu; jestto więc program weale obfity, którego nie omawia gruntownie żadne pismo krajowe.

Aby utrzymać pismo na wysokości swego zadania, zwracam się z uprzejmą prośbą do Szan. Kolegów — jako obywateli miast naszego kraju o życzliwe poparcie „Mieszczanina“ wśród tamtejszej postępowej publiczności, szczególnie zaś w czytelnicach, kasynach, resursach, słowem wszystkich stowarzyszeniach.

Numer okazowy wydany w znaczniejszej liczbie zostanie wysłany na żądanie odwrotną pocztą.

Polecając istnienie i rozwój tak pożytecznego czasopisma w ręce Szan. Kolegów

kreślę się z wysokim szacunkiem

Józef Gutowski
redaktor „Mieszczanina“.

Wiadomości potoczne.

Dr. Bobrzyński ma głos! S. p. wiceprezydent Rady Szk. kraj. wystąpił z publikacją pt. „Statut Rady szk. krajowej galicyjskiej. Studium prawno — polityczne“ w której omawia całą organizacyę Rady, jej stosunek do władz, zarówno państwowych, jak autonomicznych i wyznaniowych, określa szczegółowo jej kompetencyę i podaje wyniki, mające już cechę wybitnie polityczną „Nowa Reforma“ poświęciła wspomnianej publikacyi kilka obszernych artykułów, z których streszczenie umieścimy niebawem w „Szkolnictwie“.

Żądanie postępowych nauczycieli w Austrii Dol., aby liczba dzieci w jednej klasie nie przewyższała 30., wywołało w konserwatywnej partyi olbrzymie oburzenie. Obecnie atoli nawet umiarkowane pisma pomijają stronę finansową i domagają się obniżenia liczby uczniów do 30. powiadając, że co jest konieczne, być musi! Jeżeli państwo musi mieć setki milionów na nowe karabiny, armaty, okręty itp. — to tembardziej — musi mieć fundusze na wykształcenie obywateli, które jest najlepszą bronią dla państwa przeciw wewnętrznemu nieprzyjacielowi. Nasi panowie szlachta zasiadający w sejmie gniewają się niesłychanie, gdy nauczycielstwo nasze stawia tak skromne żądanie, aby w jednoklasowej szkole nie przypadło więcej niż 70. dzieci na jednego nauczyciela!

Walka o prawa ma zazwyczaj dobre skutek. Jeden z wiedeńskich nauczycieli, pokrzywdzony wymiarem podatku osobisto — dochodowego wniósł rekurs, podając w nim następujące strącenia: 1. za jazdy kolejną; 2. za książki celem dalszego kształcenia się zawodowego; 3. za ubezpieczenie w kasie chorych i od wypadków; 4. za takse od składanych w tym roku egzaminów. Wszystkie te wydatki uwzględniono i wymierzony poprzód podatek niżony został. Ten jest ceniony — kto się broni!

Akademickiego wykształcenia od profesorów seminarjum naucz. żąda Towarzystwo nauczycieli szkół średnich w Bernie, a to z tej racyi, że wiele posad systemizowanych przy gimn. i szkołach real. obsadzone są kandydatami bez egzaminów, natomiast suplenci szkół średnich otrzymują bardzo łatwo posady stałych prof. przy semin., gdzie awans jest szybki.

Niezwykły bojkot. W niektórych szkołach węgierskich oświadczyła młodzież, że nie będzie śpiewać *austryackiego* hymnu cesarskiego „Boże wspieraj, Boże ochroń“ — tylko śpiewać będzie *swoje narodowe pieśni*.

Korespondentów naszych prosimy o cierpliwość, bo tylko dla braku miejsca, nie mogą być umieszczone ich prace.

Piśmiennictwo.

„Czytanka Polska“ Kazimierza Królińskiego Nr. 3. obejmuje *Dzieje Polski po jej rozbiorach*, opowiedziane w krótkości dla ludu i młodzieży z 6. ilustracyami. Cena egz. 10 hal. — Czytanki polskie wychodzić będą w odstępach miesięcznych — a nabywać je można w każdej księgarni i u wydawcy R. Jasielskiego w Stanisławowie.

Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.

O D E Z W A.

„Towarzystwo Zreformowanie Wychowania i Nauczania“
(Patrz artykuł o niej w Nrze 9. „Szkolnictwa“ p. t
„Dodatni objaw“)

Cena 15 centów, do nabycia we wszystkich księgarniach.


Globus wyciąg do czyszczenia
jest
najlepszym środkiem do
czyszczenia metali.

Pudełka po 10, 16 i 30 hal. wszędzie do nabycia.
Jedna próba przekona o użyteczności.
Wynalazca i jedyny fabrykant:
Fritz Schulz jun Tow. akc. Eger i Lipsk.

Przewodnik metodyczny


do nauki wiadomości z dziejów i przyrody
ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy
o. p. Kosienice przy Jarosławiu.
Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“.
Cena 2 korony z przesyłką.

MYDŁO SCHICHTA




„Klucz“

MYDŁO SCHICHTA



„Jeleń“



Wszędzie do nabycia

Najlepsze, najwydatniejsze, i dlatego najtańsze mydło — Wolne od części szkodliwych.

Przy zakupie uważać proszę na markę ochronną na każdym kawałku mydła i na nazwisko „SCHICHT“.

Znakomitą pomoc

przy opracowaniu tematów konferencyjnych w r. 1903
przynieść może

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1- i 2-klas.

Cena egzempl. 1 korona.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

— MAMY NA SKŁADZIE: —

Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.
„Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych
a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych
w Galicji. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal.
Kalendarze polskie na rok 1903 w cenie 2 kor., 1 kor. i 60
hal. Na przesyłkę dołączyć należy 20 hal. (cena zniżona o 20%)
Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciulowskiego. Cena
egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.
Mała gramatyka polska — do użytku dzieci w szkołach
ludowych z przesyłką 27 hal.
„Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena
egz. z przesyłką 75 hal.
„Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h
„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legi-
czną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.
„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, prze-
robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.
„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
„Astronomia“ czyli nauka o w zechświecie z licznymi rycinami.
Cena egz. z przesyłką 70 hal.
O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia
choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.
Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego
sztuka 4 hal.
335 Recept dla pieczenia ciast, tortów i t. p. 2 kor. 50 hal.
O wychowaniu cena egz. z przes. 1 k. 80 h.
Nad Niemnem cena egz. z przes. 90 h.
Święty Kazimierz cena egz. z przes. 35 h.
Przy większym zamówieniu przyjmuje spłatę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“.

Popularna „HISTORIA POLSKI“

ozdobiona 82
ilustracjami,
napisał Józef
Bałaban, ilu-
strował Leo-
nard Wintero-
wski, str. 164.

Cena w opra-
wie kartonow.
80 hal., z prze-
syłką pocztow.
rekomandowa-
ną 1 K. 15 h.

Adresować
należy:

„Krajowe To-
warzystwo za-
liczkowe nau-
czycielskie. —
L w ó w, ulica
Lelewela l. 6.
II. piętro.



Oficer IV pułku ułanów (Próbka ilustracji).

OTRZYMALIŚMY NA SKŁAD

najnowsze wydawnictwa i tak:

Alkohol a miłość przez dra K. Zaleskiego, cena egzempl. 30 hal.
Umiejętne leczenie suchot przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.
Żyłce płciowe i tegoż zbroczenia, zebrał i ułożył dr. A. Czarnowski
cena egzemplarza 2 kor. 40 hal.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.